



tekst

**KRYSZTOF KRÓL**

redaktor wydania

W czasie wakacji pewnie unikamy śmiertelnie poważnych tematów. A jednak nawet czyjaś ziemską śmierć może uratować życie (więcej s. IV-V). Zawsze gdzieś po głowie chodziła mi myśl o podpisaniu zgody na przeszczep po mojej śmierci. Więc po co zwlekać? Wpisałem w internetową wyszukiwarke hasło: „oświadczenie woli” i wszedłem na jedną z wielu stron. Wydrukowałem, wypełniłem i włożyłem do portfela. Znalazłem tam też ciekawe zdanie: „Nie zabieraj swych organów do nieba, tam wiedzą, że one potrzebne są tylko tutaj...”

## XVIII Pielgrzymka Rodziny Radia Maryja

# W dobrej i złej doli

Bp Stefan Regmunt przewodniczył na Jasnej Górze Mszy św. i wygłosił homilię dla tysięcy słuchaczy toruńskiej rozgłośni Radia Maryja.

Na jasnogórskich błoniach 11 lipca zebrał się pielgrzymi z całej Polski, wśród których byli także nasi diecezjanie, m.in. z Zielonej Góry, Głogowa, Żagania, Świebodzina i Gorzowa. Wzięli udział w Eucharystii, którą celebrowało kilkunastu biskupów i wielu kapłanów. W homilii bp Stefan Regmunt podkreślił, że powstała 18 lat temu Radio Maryja „jest owocem odzyskanej wolności”.

– Dlatego trzeba nam się dzisiaj cieszyć, trzeba to dzieło rozwijać, wspomagać i chronić. Ono stanowi rękojmię naszej wolności – mówił bp Regmunt. – Trzeba w nim być w dobrej i złej doli. Nie pozwalać, by dyskredytowano i obrażano to dzieło, przyczyniać się do jego doskonalenia, aby było zawsze miejscem dialogu ze społeczeństwem, przestrzenią budowania dobra i przekazywania Bożej prawdy – kontynuował.

W słowa homilii, za pośrednictwem toruńskiej rozgłośni, wsłuchiwała się m.in. Janina Szymaniuk, od 17 lat prowadząca Terenowe Biuro Radio Maryja przy parafii pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze, skąd wyjechał autokar pielgrzymów. – Jeździłam na pielgrzymkę co roku, a teraz już mi zdrowie nie pozwala. Tam przyjeżdża-



BP/CI/MAREK KEPIŃSKI

– Tym, co was jednoczy na tej pielgrzymce, jest wiara w Boga, miłość do Kościoła i do ojczyzny – podkreślał w homilii bp Stefan Regmunt

ją ludzie, którzy kochają Kościół i ojczyznę i panuje wspaniała, rodzinna atmosfera – podkreśla pani Janina.

**Magdalena Koziół**

## Uroczystości dziękczynne w sanktuarium w Rokitnie

# Lubuski dom

Z inicjatywy Heleny Hatki, wojewody lubuskiego, w sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej 11 lipca podziękowano za ocalenie województwa od kłęski powodzi.

Przybywamy do Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej, patronki naszej diecezji i ziemi lubuskiej. Ona jest Tą, która nieustannie wyprasza u swego Syna potrzebne łaski – mówił, witając władze wojewódzkie, służby mundurowe i wiernych, ks. Józef Tomiak, kustosz sanktuarium. W czasie Mszy św., której przewodniczył bp Adam Dyczkowski, dziękowano za ocalenie od kłęski żywiołowej i modlono się również za wszystkich, którzy nieśli pomoc zagrożonej ludności. – Polećmy Bogu tych, którzy ofiarnie czuwali, by nie doszło do tragedii, a więc strażaków, wszystkich wolontariuszy, którzy – jak trzeba było – pracowali nawet całą dobę. Niech dobry Bóg wynagrodzi

tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do ratowania innych przed tą powodzią – mówił bp Adam Dyczkowski, rozpoczynając Eucharystię.

Na zakończenie liturgii głos zabrała Helena Hatka, wojewoda. – Nasze serca wypełnia dziś wspaniałe i radosne *Te Deum laudamus*, bowiem tę szczególną pielgrzymkę ludzi w mundurach, samorządowców, mieszkańców miejscowości, bohatersko broniących przed powodzią swoich domostw, mienia i swoich najbliższych, przywiodło do rokitańskiego sanktuarium pragnienie wspólnej modlitwy ze swoimi kapłanami i ze swoim diecezjalnym duszpasterzem – mówiła pani wojewoda. Helena Hatka dziękowała również za zaangażowanie duchowieństwa i sióstr zakonnych w podtrzymywanie ducha i braterską pomoc, którą okazywali ludziom zagrożonym powodzią.

**Magdalena Koziół**

MAGDALENA KOZIÓŁ



**Helena Hatka: – Prosimy o błogosławieństwo i modlitwę, by MB Cierpliwie Słuchająca nadal wypraszała nam wszelkie potrzebne łaski i zdrowie, abyśmy mogli nadal solidarnie trwać w jedności wspólnego lubuskiego domu**

## Poznali walory Lubuskiego



6 lipca studenci zwiedzili Zagrodę Młyńską w Bogdańcu

**DŁUGIE.** Na dwa tygodnie wakacji postanowili wyjechać z Warszawy i poznać ziemię lubuską. 40-osobowa grupa studentów, skupionych na co dzień przy Duszpasterstwie Akademickim Studentów z Europy Wschodniej oraz w innych ośrodkach akademickich, przyjechała do ośrodka kolonijno-wypoczynkowego Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna w Długiem. – Nasz wyjazd to połączenie rekreacji na świeżym powietrzu,

wykładów z ciekawymi ludźmi i wspólnej modlitwy – wyjaśnia Magdalena Stolińska, studentka międzynarodowych stosunków gospodarczych. W trakcie pobytu nie zabrakło zwiedzania. – Wiele osób po raz pierwszy przyjechało na ziemię lubuską i jest pod jej wrażeniem – wyjaśnia duszpasterz akademicki ks. Mariusz Iliaszewicz, pochodzący z naszej diecezji. – Dlatego warto wydobywać jej walory – dodaje.

kk

## Oaza wiary i samodzielności

**ROKITNO.** Jak co roku najmłodsie diecezjanie rozpoczęli swoje wakacje w Sanktuarium Matki Bożej Rokitniańskiej. W Oazie Dzieci Bożych od 26 czerwca do 11 lipca uczestniczyło 44 dzieci. Piętnastodniowe rekolekcje oparte na radosnej, bolesnej i chwalebnej tajemnicy Różańca od lat organizuje Ruch Światło-Zycie. Każdego dnia jest czas na: Mszę św., modlitwę, rozważanie Pisma Świętego, spotkania w małych grupach, szkołę liturgii, naukę śpiewu, rekreację oraz zabawę. – Oaza to miejsce, w którym przybliżamy się do Pana Boga – zapewnia uczestniczka Andżelika

Borek z Bondzowa. Dziećmi opiekuje się fachowa kadra animatorów, dwóch kleryków i neoprezbiter ks. Artur Woźniak. – Mówienie o Panu Bogu, Piśmie Świętym czy liturgii wymaga od nas kreatywności, aby dzieci zainteresować, a nie znużyć tematem – zauważa animator Robert Moroch. Oaza dla dzieci to nie tylko pogłębienie wiary, ale także nauka samodzielności. – Dla wielu osób to pierwsza tak długa rozłąka z rodzicami. Tu nawiązują pierwsze przyjaźnie i uczą się odpowiedzialności za grupę – tłumaczy animatorka Aleksandra Krawiec.

kk



## Letnie koncerty

**MIĘDZYRZECZ.** Koncertem d-moll Jana Sebastiana Bacha w wykonaniu Romana Peruckiego (organy), Marii Peruckiej (skrzypce) i Łukasza Peruckiego (skrzypce) rozpoczęły się 5 lipca IV Letnie Koncerty Organowe w kościele pw. św. Jana

Chrzciela. W czasie występu muzycy zaprezentowali m.in. utwory Chopina, Rachmaninowa i Vivaldiego. Kolejny koncert tym razem w wykonaniu Waldemara Krawca (organy) odbędzie się 25 lipca o godz. 19.30.

mk



Rodzina muzyków przyjechała do Międzyrzecza z Gdańska

## zapowiedzi

### Warsztaty w Drodze

Po raz 18. **od 31 lipca do 13 sierpnia** odbędzie się Ogólnopolska Piesza Pielgrzymka Nauczycieli „Warsztaty w Drodze” z Zielonej Góry na Jasną Górę. Tegoroczne hasło to: „Jedność z Bogiem drogą do jedności z człowiekiem”. W programie, jak zwykle – oprócz modlitwy i wspólnoty – wiele ciekawych prelekcji. Początek: 31 lipca o godz. 18.30 podczas Mszy św. w kościele pw. MB Częstochowskiej w Zielonej Górze. Zgłoszenia i informacje: Diecezjalne Duszpasterstwo Nauczycieli, tel. (68) 451 23 47; Monika Kaczor, tel. 607 030 784 oraz [www.warsztatywd.yoyo.pl](http://www.warsztatywd.yoyo.pl).

### Gospel po raz piąty

Zespół Shema i Miejski Dom Kultury w Rzepinie zapraszają **od 14 sierpnia do 15 sierpnia** na V Warsztaty Gospel. Gwiazdą tegorocznej imprezy będzie Amerykanin Brian Fentress. Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń mija 13 sierpnia (dla osób korzystających z noclegów i wyżywienia 8 sierpnia). Zgłoszenia należy wysłać

na adres e-mail: [kasia.lesniak@shema.pl](mailto:kasia.lesniak@shema.pl) lub [shema\\_rzepin@o2.pl](mailto:shema_rzepin@o2.pl), albo tradycyjną pocztą na adres: Katarzyna Leśniak, Sułów 20, 69-110 Rzepin.

### Z książkami w tle

Parafia pw. św. Józefa oraz żagańskie stowarzyszenia i organizacje zapraszają **8 sierpnia** w godzinach od 12.00 do 20.00 na „III Parafialne spotkanie z muzami przy kościele Krzyża Świętego”. Celem imprezy jest promocja i ochrona dziedzictwa kulturowego pozostawiona przez rodzinę książęcą Tayllerand-Perigord. W czasie imprezy organizatorzy przeprowadzą zbiórkę funduszy na remont kościoła pw. Krzyża Świętego.

pod patronatem „Gościa”

pod patronatem „Gościa”

**GOŚĆ** ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

[zgg@goscniemiedzielny.pl](mailto:zgg@goscniemiedzielny.pl)

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
TELEFON (68) 454 23 73  
REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk – dyrektor oddziału,  
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

## Jednym słowem...



felieton

**PROF. DR HAB. ELŻBIETA SKORUPSKA-RACZYŃSKA**

językoznawca

## Ut unum sint

**W** Gorzowie Wielkopolskim od kilku miesięcy postępuje świecka inicjatywa ogłoszenia biskupa Wilhelma Pluty patronem miasta. Od kilku miesięcy też trwają dyskusje – bardziej, mniej publiczne. Nikt się jeszcze o to wprawdzie nie „pobił”, ale... Z jednej strony stoją pomysłodawcy, entuzjaści, z drugiej nie tyle przeciwnicy, co chyba bardziej sceptycy z argumentacją... do obalenia. Cała reszta to większość, czyli mieszkańcy miasta, którzy są stąd. Nieważne, jak długo – dłużej, krócej, ważne, że się z tym miejscem identyfikują, a tym samym doceniają współtworzoną tradycję tego miasta, które było i domem, i najbliższym miejscem na ziemi biskupa Wilhelma. Może warto przywołać tu i przypomnieć gorzowianom jego dewizę herbową: „Abyśmy byli jedno”. Jednym słowem! ■

## Ewangelizacja w praktyce

**NOWE MIASTECZKO.** Ponad 50 osób, m.in. z Wrocławia, Lublina, Szczecina i Zielonej Góry, przyjechało do Wspólnoty św. Tymoteusza w Gubinie, by wziąć udział w kursie „Paweł”. – Przez kilkanaście dni uczymy uczestników, jak dzielić się z drugim człowiekiem Dobrą Nowiną – wyjaśnia ks. Tomasz Matyjaszczyk. Prawie dwutygodniowe warsztaty zakończyły się ewangelizacją 10 i 11 lipca

w Nowym Miasteczku. Uczestnicy pojechali tam, nie mając ze sobą nic, oprócz Biblii i dowodu tożsamości. – Gdy nam powiedzieli, że nic ze sobą nie bierzemy, to się przestraszyłam, ale jak to przyjął, poczułam się wolna – mówi Aleksandra, dentystka z Wrocławia. – Chcę powiedzieć ludziom, że Pan Bóg mnie kocha i chcę się podzielić tym, czego doświadczyłam w życiu – dodaje. **mk**

## Szkoła charyzmatów



**GORZÓW WLKP.** Damian Steyn (na zdjęciu) wraz ze swoją angielską wspólnotą „Cor et Lumen Christi” poprowadził od 8 do 11 lipca warsztaty charyzmatyczne, w których wzięło udział około 300 osób

z różnych stron Polski. – W czasie szkoły charyzmatów mowa jest m.in. o darze słowa poznania, uzdrowieniu, uwolnieniu i o darze prorocтва – mówi ks. Waldek Grzyb, organizator spotkania. Damian Steyn podkreślał, że słowo Boże i Kościół uczą nas korzystania z charyzmatów. Mówił m.in. o proroctwie. – Chrześcijańskie prorocтво powinno budować, pocieszać i zachęcać – wyjaśnia Damian Steyn. Warsztaty zakończyły się tzw. dniem chwały, który rozpoczął się nabożeństwem z modlitwą o uzdrowienie i zakończył Eucharystią w kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego. Ich organizatorem było Stowarzyszenie św. Tytusa w Gorzowie. **mk**

## Już siódmy raz

**ŻARY–ROKITNO.** 157 km – tyle pokonało na własnych nogach około 100 młodych pielgrzymów z różnych stron Polski, których prowadziły do Rokitna siostry ze Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek. Pielgrzymka wyszła 7 lipca z Żar, by dotrzeć po 6 dniach do Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej. Na czele pielgrzymki niesiona była przez młodych pą-

ników (na zdjęciu) symboliczna Arka Przymierza. – To taki symbol uczenia się słuchania Pana Boga – wyjaśnia s. Assumpta. – Towarzyszy nam także modlitwa o rozeznanie powołania – dodaje. W czasie wędrówki czekało pielgrzymów kilka atrakcji, m.in. chrzest pielgrzymy w Gorzupi i odnowienie przyrzeczeń małżeńskich w Kal-

**mk**

## Na dwóch kółkach

**RZEPIN–JASNA GÓRA.** Już po raz 6. rowerzyści z Rzepina wyjechali 5 lipca w pielgrzymkową trasę. Po 6 dniach i pokonaniu około 500 km dotarli na Jasną Górę. W pielgrzymce wzięło udział około 70 osób, wśród nich wiele rodzin z dziećmi. Ewa i Krzysztof Sadowski pojechali do Częstochowy z czwórka swoich dzieci: Joan-

ę, Antonim, Janem i Hanią. – To ważne, że na pielgrzymce jesteśmy razem – mówi Ewa Sadowska. – Tym razem chcemy podziękować za zdaną maturę córki i wszystkie otrzymane łaski – dodaje. Hasłem pielgrzymki, którą prowadził proboszcz ks. Stanisław Wencel, było: „Bądźmy świadkami Miłości”. **nb**



**Michał Poliński z Rzepina (na pierwszym planie) był jednym z najmłodszych uczestników pielgrzymki**

## „PARTNERSTWO DLA TRANSPLANTACJI”.

Lekarze, pacjenci i urzędnicy połączyli siły, aby województwo lubuskie poprawiło swe statystyki dotyczące przeszczepów. **Wspart ich też biskup.**

tekst

**Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK**

tgierasimczyk@goscniedelny.pl

**W** czerwcu w Zielonej Górze podpisano list intencyjny o „Partnerstwie dla Transplantacji w Województwie Lubuskim”. Lubuskie jest trzecim województwem (po małopolskim i podkarpackim) podejmującym taką inicjatywę. Porozumienie zawarto między Urzędem Marszałkowskim reprezentowanym przez wicemarszałek Elżbietę Polak a 12 innymi sygnatariuszami. Wśród nich jest też biskup zielonogórsko-gorzowski Stefan Regmunt, pierwszy polski hierarcha, który podpisał taki dokument.

Do czego dążą partnerzy? Do wzrostu społecznej akceptacji i wsparcia dla idei transplantacji, do zwiększenia liczby przeszczepów narządów pobieranych od osób zmarłych, do utworzenia stanowisk koordynatorów transplantacyjnych w szpitalach i do rozwoju programu przeszczepiania nerek od dawców rodzinnych. – Nasze wojewódz-

two ma bardzo dużo do zrobienia – mówi Elżbieta Polak, komentując statystyki polskiej transplantologii. Chodzi tu głównie o dawców, a więc o tych, którzy zgodzili się oddać po śmierci (lub jeszcze za życia) swoje narządy innym i od których rzeczywiście takich pobrań dokonano. W zeszłym roku w Lubuskim na milion mieszkańców przypadało 9 dawców. Nie najgorzej, ale do czołówki daleko.

### Nie z sufitu

Tymczasem lista oczekujących na transplantację stale się wydłuża. – Przeszczep jest często jedyną metodą ich leczenia – dopowiada prof. Wojciech Rowiński z Polskiej Unii Medycyny Transplantacyjnej. Dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Zielonej Górze Waldemar Taborski wie, że to nie jest temat z sufitu. – Dziś w naszym szpitalu kilkadziesiąt osób oczekuje na transplantację nerki – tłumaczy, opowiadając o osobach, które trzy razy w tygodniu zgłaszają się do szpitala na długotrwałą dializę. – Są też pacjenci z chorobami wątroby. Spotykam ich codziennie. Oni tylko



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

# Z dobrą i

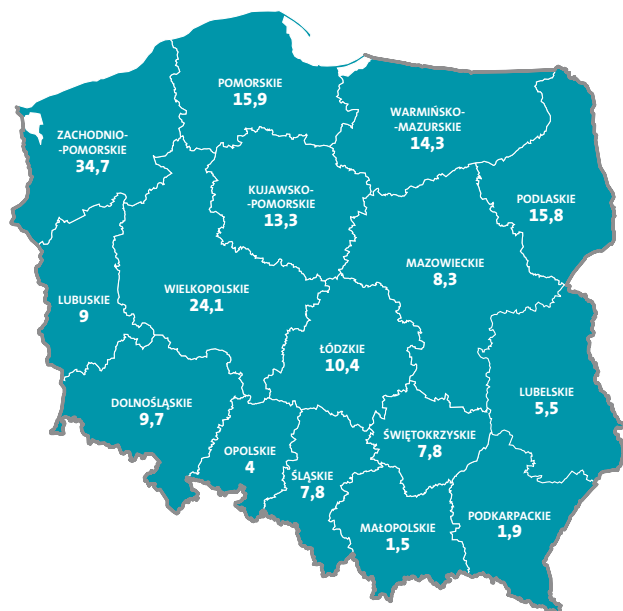
czekają na ten dzień, na ten zbawczy telefon, kiedy będą mogli się spakować (oni już są spakowani!) i pojechać do jakiegoś ośrodka na przeszczep – dodaje. A wyjechać trzeba, bo w Lubuskim nie ma klinik transplantologicznych. Można jednak pobierać narządy. Usprawnieniu procedur służą szpitalni koordynatorzy transplantacyjni. Taki koordynator to najczęściej lekarz (może być też pielęgniarka), który w danym szpitalu odpowiada za weryfikację dawców, wsparcie rodzin i zespołów medycznych prowadzących transplantację. Doświadczenie pokazuje, że to kluczowa rola. – W naszym szpitalu w zeszłym roku było 9 dawców. Nie było wtedy koordynatora. Od stycznia koordynator jest, a na koniec maja było już 10 dawców – mówi Andrzej Szmit, dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. Oczywiście, tu pojawia się jeden z wielu problemów natury finansowej związanych z transplantacjami. Jak zapewnia prof. Rowiński, są już pieniądze dla koordynatorów w 120 szpitalach w Polsce. W Lubuskim są to lecz-

nice w Gorzowie Wlkp., Zielonej Górze, Międzyrzeczu i Nowej Soli. Ale oprócz szpitalnych istnieją też koordynatorzy regionalni. Jednym z nich jest Wojciech Czapiewski, lekarz z Centrum Organizacyjno-Koordinacyjnego ds. Transplantacji „Poltransplant”. – Dziś nie ma w Polsce szpitala, do którego nie mógłby dotrzeć koordynator regionalny „Poltransplantu”, gdy gdzieś jest zgłoszony dawca – zapewnia. – Także województwo lubuskie nie jest osamotnione, gdyż od lat współpracuje z ośrodkami transplantacyjnymi w Poznaniu i Szczecinie – dodaje.

### Nie tylko dla brata

Pobieranie narządów od osób zmarłych, u których specjalna komisja stwierdziła śmierć mózgu, to jedna strona medalu. W Lubuskim, jak zresztą w całej Polsce, chodzi jednak też o to, aby upowszechnić przeszczepy od osób żywych, co jest możliwe w przypadku nerki i fragmentów wątroby. Najczęściej dawcami są wtedy krewni. – W Polsce dawstwo ro-

## Liczba dawców na 1 mln mieszkańców w 2009 r.



ZRÓDŁO: MATERIAŁY PRASOWE URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO



# ntencją

dzinne praktycznie nie istnieje – ocenia prof. Rowiński. W kraju wynosi ono zaledwie 2 procent, a w Unii Europejskiej 25–50 procent. – Zrobiliśmy film dla pacjentów i ich rodzin pt. „Brat dla brata”. Chory często krępuje się zapytać w domu, czy ktoś mógłby mu oddać nerkę. To musi zaproponować rodzina – mówi prof. Rowiński. Ale ten rodzaj dawstwa nie ogranicza się tylko do rodziny. Swoje organy innym mogą oddać także obcy ludzie.

Jednak najprawdopodobniej dawcami będziemy mogli stać się dopiero po śmierci. Ważne jest to, abyśmy się temu za życia nie sprzeciwiali, a nawet wyrazili swą zgodę, aby oddać bliźniemu to, co już spełniło swą rolę w naszej ziemskiej wędrówce. Małgorzata Krasowska-Marczyk, dyrektor departamentu polityki społecznej i ochrony zdrowia w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim, podkreśla rolę tzw. oświadczeń woli. – Takie podpisane oświadczenie może towarzyszyć nam codziennie w drodze do pracy, szkoły czy na wakacje. Nigdy

nie wiemy, kiedy może nam się coś przydarzyć. Pozwólmy wtedy żyć innym – apeluje.

## Potrzebni kapelani

W rozpowszechnieniu takich postaw ważna jest rola mediów i szkoły. – Mamy szkolnictwo pod sobą. Poprosimy dyrektorów, aby do programów wychowawczych włączyli tę sprawę – deklaruje Marek Cieślak, przewodniczący Konwentu Starostów Województwa Lubuskiego. Pomóc może w tym znane ze swych kampanii i działalności w całej Polsce gorzowskie Stowarzyszenie „Życie po Przeszczepie”, które notabene powstało 11 lat temu w... sanktuarium maryjnym w Rokietnie. – Mamy już gotowy program dla szkół – mówi szef i twórca stowarzyszenia Krzysztof Pijarowski, dziennikarz, któremu przed 11 laty przeszczepiono wątrobę. Lubuskie partnerstwo wsparł także rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Czesław Osękowski zapowiadając, że tematyka transplantologiczna znajduje się też w programie studiów.



**Hanna Dąbrowska „Podziel się” – praca z wystawy „Transplantacja – przekraczając granicę życia” (Organizator: Stowarzyszenie „Życie po przeszczepie”)**

**Z LEWEJ: Biskup Stefan Regmunt podpisuje lubuskie „Partnerstwo dla Transplantacji”. Obok: wicemarszałek lubuski Elżbieta Polak i prof. Wojciech Rowiński**

O ile u młodzieży transplantacje cieszą się stosunkowo dużym poparciem, o tyle u starszych bywa różnie. Najtrudniejsze sytuacje są wtedy, gdy rodzina musi podjąć decyzję o przekazaniu narządów. Trudne chwile przeżywają wtedy także lekarze. Ich zadaniem jest najpierw rozmowa z krewnymi osoby, u której dopiero co stwierdzono śmierć mózgu. Anestezjolog dr Jacek Zajączek, przewodniczący Okręgowej Izby Lekarskiej w Gorzowie Wlkp. i były dyrektor gorzowskiego Hospicjum św. Kamila, uczestniczył w pierwszym przeszczepie nerki w Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie i w większości pobrań narządów na ziemi lubuskiej. Wie też, jak delikatną sprawą jest przekonanie rodziny, aby zdecydowała się „uczynić dar życia”. Podkreśla tu nieocenioną rolę nauczania Kościoła, papieża Jana Pawła II i polskich biskupów. Dlatego chciałyby, aby w takich rozmowach aktywnie brali udział także kapelani szpitalni.

Tu dochodzimy do roli Kościoła diecezjalnego w lubuskim partnerstwie. Na końcu, choć bp Stefan Regmunt przemawiał podczas uroczystości podpisania partnerstwa zaraz po wicemarszałek Elżbiecie Polak. W imieniu diecezji zadeklarował dalsze wspieranie idei transplantacji wśród wiernych i duszpasterzy. Wszystko oczywiście zgodnie z nauką wiary. – Jest ona zawarta w Katechizmie Kościoła Katolickiego – odpowiada bp Stefan Regmunt. Zastrzega, że istnieją warunki natury moralnej wykonywania przeszczepów i przestrze-

ga przed patologiami, takimi jak przymus czy handel narządami, ale nie ma wątpliwości, że Kościół patrzy na transplantację bardzo pozytywnie. Jak bowiem pisał Jan Paweł II w encyklice „Evangelium vitae” (nr 86), oddawanie organów zgodnie z wymogami etyki, w celu ratowania zdrowia, a nawet życia chorym, to jeden z gestów heroicznych, które są „najbardziej uroczystym wysławianiem Ewangelii życia, ponieważ głoszą ją poprzez całkowity dar z siebie; są chwalebny objawieniem miłości największej, która każde oddać życie za ukochaną osobę”.

## Kościół o przeszczepach

Oddawanie narządów po śmierci jest czynem szlachetnym i godnym pochwały; należy do niego zachęcać, ponieważ jest przejawem wielkodusznej solidarności. Moralnie nie do przyjęcia jest pobranie narządów, jeśli dawca lub jego bliscy, mający do tego prawo, nie udzielają na to wyraźnej zgody. Jest rzeczą moralnie niedopuszczalną bezpośrednio powodowanie trwałego kalectwa lub śmierci jednej istoty ludzkiej, nawet gdyby to miało przedłużyć życie innych osób.

Katechizm Kościoła Katolickiego, 2296 (wyd. z 1998 r.)



Z diecezjalnym referentem ds. pielgrzymek pieszych **ks. Andrzejem Tomysem** rozmawia Krzysztof Król.

**KRZYSZTOF KRÓL: Biura podróży przeciągają się w wakacyjnych ofertach last minute. Co wybrać: Jasną Górę czy Grecję, Egipt czy Majorkę?**

**KS. ANDRZEJ TOMYS:** – To na pewno dylemat. W każdym razie żeby pójść do Częstochowy, na pewno potrzeba odwagi. Jeśli człowiek chce w swoim życiu bardziej otworzyć się na sprawy wiary, to pielgrzymka piesza daje do tego doskonałą okazję. To czas oderwania się od codzienności, zarówno dla studenta, człowieka mającego rodzinę, jak i biznesmena żyjącego między telefonem a laptopem. Jeśli ktoś pozwoli sobie na taki luksus, na pewno nie będzie żałował. Pielgrzymka to tak naprawdę rekolekcje w drodze.

**Właśnie „rekolekcje w drodze” to często powtarzane zdanie. To tylko slogan reklamowy, czy coś więcej?**

– Tu nie korzystamy z telewizji, nie słuchamy radia, nie czytamy prasy. Więc możemy oderwać się od tego wszystkiego i doświadczyć, że oprócz zwykłego, codziennego życia mamy też życie duchowe. Cały dzień pielgrzymy jest przeniknięty sprawami Bożymi. Począwszy od modlitwy porannej, przez medytację, Różaniec, na głównym wydarzeniu dnia, czyli Mszy św., kończąc. Na pielgrzymce jest zachowany porządek dnia rekolekcyjnego.



ARCHIWUM PRYWATNE KS. ANDRZEJA TOMYSA

Różnica jest tylko taka, że cały czas jesteśmy w drodze. Oczywiście pielgrzymka to też czas formacji. Tegoroczne konferencje będą koncentrować się wokół hasła: „Bądźmy świadkami miłości”, ale nie tylko. Będzie na pewno też o sakramentach, o życiu modlitwy oraz o powołaniu do kapłaństwa i małżeństwa. Na pielgrzymce jak co roku nie zabraknie zaproszonych gości, którzy podejmą aktualne tematy, takie jak np. in vitro czy transplantacja.

## Znajdź swoją grupę

Pieszą Pielgrzymkę Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej na Jasną Górę będą jak zwykle tworzyć trzy nurty: gorzowski, zielonogórski i głogowski. Wszystkie grupy spotkają się 12 sierpnia na Jasnej Górze. Cały czas trwają zapisy w parafiach. Szczegółowe informacje w internecie:

Grupa głogowska (2–12.08) – [www.pielgrzymka.glogow.pl](http://www.pielgrzymka.glogow.pl).  
Grupa gorzowska (31.07–12.08) – [www.pielgrzymka.gorzow.com.pl](http://www.pielgrzymka.gorzow.com.pl).  
Grupa zielonogórska (2–12.08) – [www.pielgrzymka.zgora.pl](http://www.pielgrzymka.zgora.pl).  
Warsztaty w drodze (31.07–13.08) – [kdn.kuria.zg.pl](http://kdn.kuria.zg.pl).

## Duchowy pielgrzym

Z różnych względów nie możesz wyruszyć na pielgrzymi szlak? Możesz pielgrzymować duchowo. W parafiach prowadzących zapisy na pielgrzymkę można otrzymać karty duchowego pielgrzymy. Złożone intencje będą codziennie polecane podczas Mszy św. na trasie pielgrzymki i Różańca odmawianego w trakcie drogi.

## Pójdź do Częstochowy

# Wędrówka w głąb siebie

### Dla kogo jest pielgrzymowanie?

– Tak naprawdę dla każdego, kto czuje się chociaż trochę człowiekiem wierzącym. Potrzebna jest świadomość, że pielgrzymka to nie rajd wędrowny. Tu skupiamy się na sprawach wiary. Nie jest więc sukcesem przejście kolejnych kilometrów, ale wędrówka w głąb siebie. Potrzebna jest świadomość, że biorę udział w rekolekcjach. Jeśli chcemy pokładać swoje życie duchowe, mamy ważną intencję, zastanawiamy się nad wyborem drogi życiowej – to na pewno na pielgrzymce Pan Bóg będzie prowadził. Tu będzie okazja do zadawania pytań i pewnie też do otrzymywania odpowiedzi dla osób w każdym wieku.

**I jeszcze jedno. Do pielgrzymki trzeba odpowiednio się przygotować: plecak, śpiwór, buty itp. Potrzebne jest jakieś przygotowanie duchowe?**

– Dobrze jest, jeśli przed pielgrzymką pójdziemy do spowiedzi, a jeśli nie, to powinniśmy uczynić to zaraz po wyruszeniu w drogę. Dlaczego? Bo Msza św. daje okazję do codziennej Komunii św. Oczywiście warto wzbudzić w sobie intencję, w której pielgrzymujemy do Matki Bożej.

## Pielgrzymuj z nami



**KS. LESZEK OKPISZ,**  
KIEROWNIK  
PIELGRZYMKI  
GŁOGOWSKIEJ  
– Na pielgrzymce można doświadczyć

przede wszystkim dobra. Dobra od drugiego człowieka, od gospodarza, który pomimo własnych trudności ofiarowuje nam miejsce na nocleg, od innego pielgrzymy, który także odczuwając zmęczenie, dodaje nam otuchy. Doświadczamy także wielu łask Bożych, które są dla nas po ludzku trudne do zrozumienia. Doświadczeniem są świadectwa osób, które idą z nami, osób nawróconych, osób, które doznały daru uzdrowienia duszy, ciała. Ważne jest to, że pielgrzymka jest manifestacją naszej wiary, to także pozwala innym doświadczać, jak wielka jest Boża miłość.



**KS. KRZYSZTOF KOCZ,** KIEROWNIK  
ZIELONOGÓRSKIEJ  
PIELGRZYMKI  
– Pielgrzymowanie całkowicie odrywa

od tempa dnia codziennego. Wysiłek fizyczny koncentruje człowieka najpierw na nim samym. Zapomina o problemach w firmie czy na uczelni i z upływem kolejnych kilometrów osiąga spokój wewnętrzny. To miejsce na relację z samym sobą, na relację z drugim człowiekiem, a poprzez to odkrycie Boga. Bo jeśli uporządkuję siebie, moją relację z drugim człowiekiem, to automatycznie tworzy się przestrzeń dla Pana. Tu nie ma wypoczynku fizycznego. Wręcz przeciwnie, ogromne zmęczenie. Ale dzięki temu odkrywamy, co jest naprawdę ważne.

To jest ich konik

# Sam zbudował sanktuarium

Wystarczy mu pomysł i zapałki, aby powstały fantastyczne budowle.

Zaczął się sześć lat temu. – Zobaczyłem w telewizji budowlę z zapałek jakiegoś Amerykanina – wyjaśnia Bartosz Piwowarski z Połupina k. Krosna Odrzańskiego, następnie sam postanowił zrobić coś z zapałek. Zaczął od małego domku wykonywanego z patyczków po lodach. Potem już były tylko zapałki i coraz większe wyzwania. Chłopak mierzył jednak siły na zamiary i na początku nie szukał zbyt oryginalnych budowli. Zaczął od kopii latarni morskiej w Gąskach niedaleko Koszalina.

– Większość moich prac powstawała na podstawie zdjęć. To dość ciężkie, bo wszystko trzeba wyliczyć z proporcji i łatwo można się pomylić. Dlatego najlepiej mieć plany – wyjaśnia Bartek. Na latarnię, a potem wiatrak potrzeba było około 200 pudełek zapałek i dwa tygodnie pracy. W miarę budowania Bartosz miał coraz większe ambicje. – Potem robiłem piramidę Majów. Niestety szkoła i inne obowiązki nie pozwoliły mi ukończyć budowli – przyznaje. Jedna porażka nie zniechęciła go. Zawsze marzył mu się młyn wodny. – Ale oczywiście taki z wodą, która napędzałaby koło młyńskie – wyjaśnia. Znalazł zdjęcie młyna, rozrysował plany i wziął się do roboty. Praca powstała w pół roku. – Najtrudniejszym elementem było wykonanie koła młyńskiego. Musiało się przecież kręcić i estetycznie wyglądać – zauważa.

Po młynie przyszedł czas na kościół. Zrobienie makiety otyńskiej świątyni zaproponował Bartoszowi ks. Grzegorz Sopniewski, kustosz tamtejszego Sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju. – Dostałem plany i pół roku na wykonanie – wyjaśnia. Jak się okazało, było to nie lada wyzwanie. Do stworzenia otyńskiego kościoła Bartosz zużył przeszło 36 tys. zapałek. Problemem nie było jednak wykonanie. – Szczerze mówiąc, jak zobaczyłem kościół, to wiedziałem od razu, jak zrobić poszczególne elementy – wyjaśnia. – Najtrudniej było znaleźć



ZDJEŃCIA KRZYSZTOF KRÓL

– Budowanie z zapałek to dla mnie wyciszenie w codziennym zabieganiu – mówi Bartosz Piwowarski  
**PONIŻEJ Z LEWEJ: Jak na latarnię przystało, ta z zapałek też świeci**  
**PONIŻEJ Z PRAWEJ: – Sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju wykonane z zapałek można zobaczyć w kościelnym muzeum w Otyni**

na to czas – dodaje student ekonomii. Początkowo kleił dwie godziny dziennie, ale im było bliżej terminu, tym więcej pracy temu poświęcał. Łącznie wykonanie zajęło mu ok. 700 godzin.

## W czasie wolnym

Hobby, konik, pasja to ulubione zajęcie, traktowane amatorsko, jako osobiste zainteresowanie i źródło odprężenia. W wakacyjnym cyklu chcemy odwiedzić kilku naszych diecezjan i zobaczyć, co robią po pracy. Zwykle i niezwykle pasje to nie tylko sposób na nudę, ale także na własny rozwój.

Budować z zapałek może każdy. Zanim się jednak zacznie, trzeba wiedzieć, co chce się zrobić. – Ludzie robią przeróżne rzeczy: domki, młyny, szopki, a nawet stadiony – zauważa. Jak jest już pomysł, to oczywiście potrzebne są też zapałki i klej do drewna. – Zapałki nie mogą mieć siarki. Dlatego trzeba zapalić jedną i włożyć ją do pudełka. Potem zamknąć pudełko i po sprawie – tłumaczy. – Oczywiście – jak to z ogniem – trzeba uważać. U mnie nic nie spłonęło – śmieje się. Każdą zapałkę trzeba wyczyścić i przebrać uszkodzone. Do tworzenia budowli można też użyć zapałek modelarskich. – Mają one standardowe wymiary, ale nie posiadają siarki jak zwykłe zapałki. Łatwiej też z nich zrobić kręte budowle – wyjaśnia. – Przed rozpoczęciem prac najlepiej mieć plany i mnóstwo zdjęć. Wtedy da się wykonać więcej szczegółów – radzi Bartosz. Z tak przygotowanym zapleczem można przystąpić do klejenia. – Najważniejsze, żeby się nie śpieszyć. Kleić wtedy, kiedy mamy weny i chęć – tłumaczy. – Dla mnie nie samo wyklejanie jest fascynujące, ale końcowy efekt – zapewniam.

Do tworzenia zapałkowych dzieł potrzeba jeszcze czegoś. – Moja rodzina albo znajomi, jak zobaczą moje budowle i dowiedzą się, jak się je wykonuje, to mówią, że nie mieliby tyle cierpliwości. Ta pasja mnie rozwija, bo uczy mnie wytrwałości i spokoju – wyjaśnia i dodaje: – To hobby uczy także kreatywności, bo praktycznie wszystko można zrobić z zapałek. Kolejne moje wyzwanie modelarskie to hotel Burj Al Arab w Dubaju o kształcie żagla.

**Krzysztof Król**

Modelarz z Połupina prowadzi też swoją stronę internetową: [www.budowliezapałek.pl](http://www.budowliezapałek.pl)



## PANORAMA PARAFII pw. Niepokalanego Serca NMP w Pyrzanach

## Pod nowym dachem

W kościołach tej parafii na zachodzie Polski wciąż **można zobaczyć wschodnie Kresy.**

**P**roboszcz ks. Stanisław Dochniak zna tę parafię dobrze. Zanim objął probostwo, był tu kilka lat wcześniej wikariuszem. Chętnie więc opowiada o jej historii.

## Kresowe dzieje

W 1945 roku do Pyrzan k. Witnicy przyjechali mieszkańcy wsi Kozaki (dziś Ukraina). Był z nimi proboszcz ks. Michał Krall, pionier duszpasterstwa na Ziemiach Odzyskanych. Kresowianie przywieźli też wyposażenie swego kościoła w Kozakach, gdzie wspierał ich abp Karol Hryniewiecki, metropolita wileński rezydujący we Lwowie. Sprzęty i szaty liturgiczne zaczęły nowe życie, służąc w budynku... ponemieckiej sali zabaw. Kościół w Pyrzanach był, ale został uszkodzony w katastrofie sowieckiego pilota, którego samolot uderzył w wieżę. Z czasem kościół rozebrano. A zaadaptowana kaplica służy do dziś. Jest w niej tablica upamiętniająca abp. Hryniewieckiego, a na miejscowym cmentarzu spoczywa niezapomniany ks. Krall. O Kozakach także tu się pamięta. Pan Józef Stojanowski ma nawet na swym domu wymalowaną panoramę tej wsi. Do pozostałych miejscowości parafii: Nowin Wielkich i Świerkocina też przyjechali po wojnie Kresowianie – mieszkańcy Rychcic k. Drohobycza. Przywieźli ze sobą obraz z ołtarza w tamtejszym kościele, którego 100-lecie obchodzono w zeszłym roku.

## Będzie wieża

Weronika Kruszczyk z Pyrzan to parafialna radna i skarbnik Caritas. Jej nieżyjący już rodzice pochodzili oczywiście z Kozaków. Ale pani Weronika jest już stąd. Opowiada o pięknym kościele w Pyrzanach. Na jego nowym dachu stanie wieża. – Organizowa-



**Ostatnie chwile starej blachy na dachu kościoła w Pyrzanach. – Pochodziła z 1946 roku – mówi szef firmy budowlanej Sylwester Oźga**

**PONIŻEJ: Nowiny Wielkie mają tradycję znaną w całym regionie. 29 maja odbył się tu VIII Przegląd Pieśni Maryjnych. Na zdjęciu miejscowy zespół Nowinianki pod kierunkiem Bronisławy Czerniak**



waliśmy na ten cel festyny – mówi pani Weronika. – Wieś jest bardzo mała, ale jakoś ten remont się robi – dodaje. Festyny na rzecz kościoła znane są też w dużo większych, choć filialnych, Nowinach Wielkich. W tym roku festyn połączony będzie z dożynkami. Po remoncie kościoła trzeba jeszcze uzupełnić jego wyposażenie. – Chcielibyśmy też założyć ogrzewanie – zdradza sołtys i parafialna radna Grażyna Dudek, wspominając ekstremalną ubiegłą zimą. O kościół troszczy się też Krzysztof Kuchnio, szef miejscowej atrak-

cji turystycznej, czyli Parku Dinozaurów. Wie nie tylko, jak zrobić replikę ogromnego brontozaura. – Kiedyś odnawiałem figurę Chrystusa i żartowałem, że będzie tak wyglądał, na ile mi dał talentu – śmieje się. – Talent mamy od Boga i trzeba być wdzięcznym – dodaje poważnie. Na talent i wsparcie pana Krzysztofa można liczyć. – Sam chodzę do kościoła i chciałbym widzieć, jak się rozwija. Zresztą, mamy wspaniałego proboszcza i trudno byłoby odmówić – dodaje.

**Ks. Tomasz Gierasimczyk**

### Zapraszamy na Msze św. niedzielne:

Pyrzany – **9.30;**  
Nowiny Wielkie – **8.00,**  
**12.00;**  
Świerkocin – **11.00**



### Zdaniem proboszcza



– Nasza parafia liczy 1880 wiernych, z czego Nowiny Wielkie to 1200 mieszkańców,

natomiast Pyrzany i Świerkocin mają po około 300 wiernych. Do parafii należy także wieś Białyce. Ale jej połowa jest już w parafii Witnica. Nasza parafia do lat 80. ub. wieku miała wikariusza i jeszcze dwa kościoły: w Białyce i w Dzieduszykach. Za poprzedniego proboszcza przypisano je razem z wikariuszem do Witnicy. Teraz mamy trzy kościoły. Te w Nowinach Wielkich i w Pyrzanach są już prawie wyremontowane. Został jeszcze tylko ten w Świerkocinie. Ludzie są tu bardzo ofiarni, a współpraca z władzami gminy też układa się znakomicie. Dziś to parafia emerycka. Gros wiernych to ludzie starsi. Jest też młodzież, ale ciągle potrzeba większego zaangażowania, choć w Pyrzanach jest schola, a młodzi nie wstydzą się np. nieść chorągwi w procesjach. To często tradycja rodzinna.

**Ks. Stanisław Dochniak**

Urodził się w 1958 roku w Lubsku. Święcenia kapłańskie przyjął w 1983 roku w Zielonej Górze. Był wikariuszem w Strzelcach Krajeńskich, Gorzowie Wlkp., Pyrzanach, Sulęcinie, Gubinie, Boczowie i Bytomiu Odrzańskim. Proboszczem w Pyrzanach jest od 1999 roku.